

List do przyjaciela

Nagardżuna



Sanskryt: *Suhrillekha*

Tybetański: *bshes pa'i spring yig*

Hołd Szlachetnemu, Niezrównanemu Młodzieńcowi (Mañjushri-kumarabhuta).

1

Wysłuchaj tych kilku strof szlachetnej pieśni,
Które ułożyłem dla bogatych w cnoty i gotowych na dobro,
By pomóc im zatęsknić za zasługą zrodzoną
Ze świętych słów Tego, Który Odszedł w Szczęśliwość.

2

Mądry zawsze cześć odda i do ziemi się skłoni
Przed posągiem Buddy, choć uczyniony on ze zwykłego drewna,
Wiersze me także liche, ale z nich nie szydźcie,
Świątą bowiem ukazują Ścieżkę.

3

Poznałeś już z pewnością i pojąłeś
Wiele skrzących słów Potężnego Buddy,
Czyż jednak biel kredy nie rozbłyśka
Jaśniej w promieniach księżyca?

4

Rzeczy sześć wyłożyli Buddowie
I cnót ich wszelakich pomny bądź zawsze:
Budda, Dharma, Sangha, szczodroblivość,
Prawa moralne i bogowie – nie trać z oczu niczego.

5

Ciało, mowę i umysł na zawsze powierz
Czynom prawym, cnoty dziesięciorakiej ścieżce.
Wystrzegając się trunków jak ognia, odkryj
Prawdziwą radość życia prawością.

6

Majątek jest ulotny i złudny –
Pamiętaj o tym i darz hojnie mnichom,
Braminom, ubogim oraz własnym druhom:
Nie masz nad dar przyjaciela większego.

7

Strzeż swych ślubowań litery, ducha
Doskonałości i nieskalanej czystości.
Jako ziemia jest opoką wszystkiego, co stoi lub się porusza,
Wszelkie dobro, powiadają, z dyscypliny wyrasta.

8

Szczodrość i dyscyplinę, cierpliwość, pilność,
Koncentrację i mądrość, która zna takość –
Rozwijaj owe niezmierzone doskonałości
I bądź Potężnym Zdobywcą, co przekroczył ocean samsary.

9

Ci, którzy szacunek wielki okazują rodzicom,
Z Brahmą lub Mistrzem związani będą.
Cześć im oddając, sławę zdobędą
I trafią do wyższych światów.

10

Strzeż się zła wszelkiego, nie kradnij, nie spółkuj, nie kłam,
Nie pij i nie jedz nie w porę.
Nie układaj się na wysokich łożach ani nie śpiewaj,
Nie tańcz i odrzuć wszelkie ozdoby.

11

Mężczyźni i kobiety dochowujący owych ośmiu wskazań
I idący w zawody ze ślubami Arhatów
Mocą pragnienia rozwijania i oczyszczania
Zyskają ciała bogom równe powabem.

12

Skąpstwo i chytryść, chciwość i gnuśność,
Arogancja, przywiązanie, nienawiść i duma
(„Mam manieri, urodę, wykształcenie, młodość i władzę”) –
Wszystkie one dobra są wrogami.

13

Rozwaga jest drogą nieśmiertelności,
Brak jej zaś, uczył Budda, śmiercią.
Aby prawość swą pomnożyć,
Bądź więc zawsze roztropny i uważny.

14

Beztroscy, którzy obrali wreszcie drogę uważności,
Są powabni i piękni
Niczym wychodzący zza chmur księżyc,
Jak Nanda, Angulimala, Darszaka, Udajana.

15

Cierpliwość, trudna do opanowania, nie ma sobie równych,
Nie pozwól więc sobie nigdy na sekundę furii.
Złości strzeż się wszelkiej, a będziesz,
Rzecz Budda, Tym, Który Nie Wróci.

16

„Zelżył mnie, uderzył, pobił
I jeszcze ukradł wszystkie pieniądze!”
Z uraz rodzą się tylko niesnaski,
Zapomnij o żalach, a lepiej się wyśpisz.

17

Przyjmij, że twoje myśli są jak znaki
Kreślone na wodzie, piasku lub ryte w kamieniu.
Pługawe niechaj będą pierwszymi,
A za Dharmą tęsknota ostatnią.

18

Mowa ludzka trojaka,
Objaśnia Zwycięzca:
Jak miód – słodka, jak kwiaty – prawdziwa, jak gnój –
pługawa. Ostatnią porzuć.

19

Jedni ze światła w światłość,
Inni z mroku w ciemności,
Trzeci ze światła do mroku, ostatni z ciemności w światło.
Z tych czterech, bądź pierwszy.

20

Człowiek, jako owoc mango, może być kwaśny, a wyglądać dojrzałe,
Być dojrzałym, lecz zielonym, bądź zielonym i kwaśnym,
Czy wreszcie na dojrzałego wyglądać i dojrzałym być:
Wiesz już, jak postępować należy.

21

Nie gap się na cudze żony, a jeśli już,
Stosownie do wieku, ujrzyj w nich matkę,
córkę, siostrę. Gdyby obudziła się chuć,
Pomyśl dobrze: z natury to plugawe łajno.

22

Strzeż tego płochego umysłu
Niczym wiedzy, dzieci, skarbu czy własnego życia.
Porzuć zmysłowe rozkosze, jakby były
Żmiją, trucizną, ostrzem, wrogiem, ogniem.

23

Upragnione rozkosze doprowadzą nas do zguby;
Są, powiada Budda, jak owoc kimba.
Porzuć je, bowiem to ich łańcuchy trzymają
Przywiązanych do świata w więzieniu samsary.

24

Jeden panuje nad niestałymi zmysłami –
Sześcioma, co bez przerwy rzucają się na wszystko –
Drugi pobił i zwyciężył wielu wrogów:
Dzielny, rzeczce mędrzec, jest zaiste ten pierwszy.

25

Ujrzyj ciało dziewczęcia, jakim ono jest,
Ze smrodliwym zapachem i dziewięcioma otworami –
obleczony skórą, nienasycony wór plugastwa.
Jakimi są, przybrania też jej zobacz.

26

Trędowaty, toczony przez robaki,
Wskoczy w ogień za chwilę ukojenia,
Lecz go tam nie znajdzie. Taki też los
Przywiązanych do upragnionych rozkoszy.

27

Aby ujrzeć absolut,
Przywyknij do prawdziwego rozumienia rzeczy.
Nie ma innej takiej praktyki
Brzemiennej tyloma szczególnymi przymiotami.

28

Tym z manierami, wykształceniem i urodą,
Pozbawionym mądrości i dyscypliny, kłaniać się nie musisz.
Cześć winnyś jednak tym, co owe dwie mają,
Choć zalet innych brakować im może.

29

Ty, który znasz świat, smak zwycięstwa i porażki,
Rozkoszy i bólu, słów słodkich i obelg,
Pochwały i policzka – ośmiu spraw światowych –
Bierz je jako jedną i nie niepokój umysłu.

30

Nigdy nie czyń zła, nawet dla dobra
Braminów, bhiksza, bogów, honorowych gości,
Ojca, matki, królowej czy dworu.
Owoc dojrzewający w piekle zjesz sam.

31

Choć czynienie zła nie otwiera naraz rany
Niczym ostrze miecza,
Kiedy nadejdzie śmierć, ukáže swe prawdziwe oblicze
I karmiczny owoc.

32

Wiara i etyka, wiedza, szczodrość,
Nieomylnie poczucie wstydu i przyzwoitości,
Oraz mądrość – oto siedem skarbów przekazanych przez Buddę.
Wiedz, że inne, pospolite, żadnej nie mają wartości.

33

Hazard, zabawy i festyny,
Próżniactwo, zła kompania, mocne trunki
Oraz nocne wypady – cała szóstka prowadzi do niższych światów
I niszczy dobrą reputację, rozstań się więc z nimi.

34

Królem wszystkich bogactw jest zadowolenie,
Mówił Ten, który nauczał i prowadził bogów oraz ludzi.
Bądź przeto zawsze rad – jeśli zdołasz,
Nawet bez majątku znajdziesz prawdziwą fortunę.

35

Łaskawy Panie, mieć wiele to wielkie nieszczęście,
Którego smaku nie znają ludzie skromnych pragnień.
Im więcej głów ma władca nagów,
Tym liczniejsze bóle jego i troski.

36

Morderczyni, co spiskuje z wrogami,
Królowa, która gardzi mężem,
Oraz złodziejka, co skradnie nawet okruch –
Oto żony trzy, których wystrzegać się trzeba.

37

Żona, która idzie za tobą jak siostra,
Czuła niczym prawdziwy, kochający przyjaciel,
Ostoja jak matka, posłuszna jak służka –
Tę czić należy niczym boga rodziny.

38

Przyjmuj strawę jak lekarstwo, w odpowiedniej ilości,
Bez przywiązania i niechęci,
Nie jedz bez celu, z próżności czy dumy –
Tyle tylko, by odżywić ciało.

39

O Uczony, recytuj dzień cały
Oraz o pierwszej i ostatniej godzinie nocy.
Pomiędzy śpij uważnie,
Aby i drzemka nie poszła na marne.

40

Bezustannie, przykładnie rozmyślaj
O miłości, współczuciu, radości i bezstronności.
Jeśli nie osiągniesz stanów wyższych,
Znajdziesz przynajmniej szczęście w świecie Brahmy.

41

Cztery samadhi, które kolejno przekraczają
Pogoń za przyjemnością, radością, szczęśliwością i bólem,
Doprowadzą do bogów równej fortuny
W Brahmie, Świetle, Wielkiej Prawości lub Wielkim Owocu.

42

Wielkie dobre i złe czyny mają pięć aspektów,
O których decyduje ich uporczywość, zapal,
Brak sił przeciwstawnych tudzież doskonałe pola.
Dobro czyn więc, mając to w pamięci¹.

43

Szczypta soli może nadać smak
Kałuży, lecz nie nurtom Gangesu.
Wiedz zatem, że drobne wykroczenie
Nigdy nie zmieni dobra źródła potężnego.

44

¹ Jak wyjaśnia komentarz, pola są dwojakie, a zatem związane z aspektem czwartym i piątym.

Rozbestwienie i wyrzuty, podłe myśli,
Otępienie, dzika żądza
I wątplenie są przeszkodami – nie zapomnij,
Że ta piątka to złodzieje dybiący na klejnot prawych czynów.

45

Z wiara, pilnością, uwaga,
Koncentracją i mądrością – w sumie jest ich pięć –
Z sił wszystkich musisz dążyć do „najwyższego stanu”:
Jako „moce” te „siły” zaprowadzą cię na „szczyt”.

46

„Nie wyrastam ponad karmę, moje własne czyny,
Wciąż czeka mnie choroba, starość, śmierć, z przyjaciółmi rozstanie”.
Rozmyślaj tak bez końca,
Czyniąc z tego lek na wszelką arogancję.

47

Jeżeli szukasz wyższego odrodzenia i wolności,
Przywyknąć musisz do właściwych poglądów.
Ci, co dobro czynią z przeciwnymi,
Skutków straszliwych doświadczą.

48

Znaj tę prawdę: człowiek jest skazany na skutek,
Kruchy, pozbawiony jaźni, nieczysty.
Ci, którym brakuje wielkiej uważności,
Przeoczą te cztery i sześcena.

49

Forma, uczył Budda, nie jest jaźnią,
Ja nie ma formy ani w niej nie mieszka,
Formy zaś nie znajdziesz w jaźni. Cztery pozostałe zbiory,
Dostrzeż, także są puste.

50

Zbiory nie są zwykłym kaprysem,
Nie zrodził ich czas ani przyroda,
Nie stworzyły się same, z woli Boga czy też bez przyczyny;
Ich źródłem, musisz wiedzieć, jest ignorancja,
Z karmicznych biorą się uczynków i żądy.

51

Poczucie moralnej wyższości,
Niewłaściwy stosunek do własnego ciała i wątplenie,
Te trzy więzy, zrozum,
Zamykają bramy miasta wolności.

52

Wolność zależy tylko od ciebie,
Nie pomoże nikt, żaden przyjaciel.
Cztery Szlachetne Prawdy zasługują przeto
Na studia, dyscyplinę i koncentrację.

53

Nie ustawaj w rozwijaniu przedniej dyscypliny,
Najwyższej mądrości i takiegoż umysłu.
Mnichów obowiązuje ponad sto i pięćdziesiąt ślubowań,
Wszystkie jednak zawierają się w tych trzech.

54

Mój Panie, Budda nauczał, że uważność
Ciała jest jedyną ścieżką.
Utrzymuj ją i strzeż jak źrenicy, jej utrata bowiem
Niszczy wszelką Dharmę.

55

Zważywszy na rozliczne niebezpieczeństwa,
Życie to niczym więcej, jak bąbelkiem powietrza w wodach rzeki.
Jakimż cudem kolejny oddech,
Radosne przebudzenie po zaśnięciu.

56

To ciało kończy jako proch, suchy lub śluzowaty,
Po wieki łajno bez śladu esencji.
Zużyte, zmienione w parę, gnijące –
Znaj jego naturę: rozkład.

57

Fundament, Górę Meru, jako i oceany
Strawi ogień słońce siedmiu.
Co miało formę, nie zostawi po sobie nawet prochu,
Słów szkoda na los słabego, kruchego człowieczka.

58

Wszystko jest nietrwałe i pozbawione jaźni,
Jeśli więc nie chcesz pozostać bez schronienia,
Bezbronny, odwiedź, o Królu, umysł od samsary,
Która niczym bananowiec nie ma w sobie jądra.

59

Mniej, wiele mniej prawdopodobne, niż szanse żółwia
Na trafienie w obręcz dryfującą po bezkresnego wodach oceanu,
Jest ludzkie odrodzenie po życiu w ciele zwierza,
Słuchaj więc Królu świętej Dharmy i życie wiedz owocne.

60

Głupiec leje pomyje do
Wysadzonej klejnotami złotej wazy,
Głupszy marnuje drogocenne ludzkie odrodzenie
Na złe, jałowe życie.

61
Przebywać w miejscach, które służą celowi,
Iść za przykładem i radą świętych,
Mierzyć wysoko, czerpiąc z nagromadzonych zasług –
Oto dostępne ci cztery wielkie koła.

62
Prawy, zaufania godny przyjaciel
Osiągnął, powiada Pan, doskonałość czystego postępowania.
Idź za świętymi, wielu bowiem,
Zawierzywszy Buddom, spokój znalazło.

63
Odrodzenie z błędnymi wierzeniami,
Jako zwierzę, preta lub w piekle,
Jako pozbawiony słów Buddy barbarzyńca
Z przygranicznych krain, jako upośledzony na umyśle

64
Lub jako długowieczny bóg –
Od ośmiu tych ułomności, co nie dają szansy,
Wolny być musisz, a znalazłszy sposobność,
Wykaż się pilnością, by odrodzeniu zapobiec.

65
Łaskawy Panie, aby rozwiać złudzenia twe
Wobec samsary, źródła wielu cierpień –
Płonnych marzeń, śmierci, choroby i starości –
Rozważyc zechciej skaz jej choćby kilka.

66
Mężczyźni, co płodzą synów, sami są synami,
Matki zaś córkami. Zaciekli wrogowie
Ofiarowują sobie przyjaźń, acz bywa i odwrotnie,
Niczego bowiem w samsarze pewnym być nie można.

67
Wiedz, że każda istota mleka tu więcej wypila,
Niż pomieścić zdołają cztery wielkie morza,
Lecz wciąż, wzorem maluczkich,
Krażyć będzie dalej, chłepcąc więcej i więcej.

68

Każda też kości swoich
Górę równą lub wyższą Meru zostawić tu zdążyła,
A gdyby matki liczyć jagodami,
Owoców tych nie pomieści czara wielkości Ziemi.

69

Czczony przez wszystkich Indra
Mocą swych działań spadnie znów na ten padół
I tak władca tego świata
Stanie się więźniem koła samsary.

70

Przez wieki całe upajał się pieścotami
Delikatnych piersi i kibici niebiańskich dziewic,
Teraz czeka go pieścota straszna –
Miażdżenie, cięcie, rwanie – maszyny piekielnej.

71

Latami mogłeś stać na szczycie Meru,
Rozkoszując stopy jej uległym drżeniem,
Pomyśl jednak o tym, co przyjdzie następne:
Brnięcie przez płonące węgle i gnijące ciała.

72

Ci, co igrali w Ogrodzie Radości
I którym w Gaju Urody służyły niebiańskie dziewice,
Trafią do lasu drzew o szablowych liściach,
Tnących im ręce, stopy, uszy, nosy.

73

Pławili się w niebiańskim Stawie Delikatnych Fal
Między złotymi lotosami i uroczymi służkami,
Lecz spadną wprost w wody piekielnej
Wrzącej, żrącej Rzeki, Której Nikt Nie Przekroczy.

74

Bogowie z Kamaloki doświadczają rozkoszy,
Brahma szczęśliwości wolnej od pragnienia,
Teraz jednak czeka ich jeno ból:
Opałem będą w ogniu piekła Awici.

75

Odrodzeni jako słońce i księżyc,
Których światło rozświetlało całe światy,
Powrócą w najczarniejszy mrok,
Gdzie nie widać własnej wyciągniętej ręki.

76

Takie czekają cię katusze, co wiedząc,
Chwyć, proszę, lampę trzech form zasługi,
Gdyż bez niej, samotny, zapadniesz
W otchłań mroku, który nie zna promieni słońca ni księżyca.

77

Na istoty, które czynią zło,
Czeka bezustanny ból w tych i innych pieklach:
Wskrzeszenia, Czarnej Linii, Nieznośnego Gorąca,
Miazgi, Wrzasku, Najsroźszych Tortur.

78

Jednych miążdżą jak ziarna sezamu,
Innych mielą jak najlepszą mąkę,
Trzecich kroją, tną piłami,
Czwartych rąbią toporami ostrymi jak brzytwa.

79

Jedni muszą łykać
Płonący, stopiony brąz, który skrzy się i skwierczy,
Innych nabijają i nawlekają na szpikulce,
Owinięte drutem kolczastym, płonące stalowe pale.

80

Rozrywani na strzepy przez dzikie psy o żelaznych kłach
Rozpaczliwie wymachują rękami,
Innych, bezradnych, szarpią stalowymi dziobami
Kruki o szponach jak brzytwy.

81

Niektórzy wiją się i wyją
Pochłaniani przez robaki i wielobarwne gąsienice,
Dziesiątki tysięcy brzęczących much i os
Wbijają w nich wielkie żądła i nieznośnie kąsa.

82

Inni, z szeroko otwartymi ustami, pieką się bezustannie
Na stosach rozpalonych do czerwoności węgla,
Drudzy, niczym pierogi, gotują się
z nogami do góry w żelaznych kotłach.

83

Wyzionąwszy ostatni oddech, nikczemnicy natychmiast
Poznają smak bezkresu piekielnych męczarni.
A ten, co słucha tego nie bojąc się po tysiąckroć,
Jest zaprawdę twardy jak diament.

84

Skoro sam obraz piekieł, słuchanie, myślenie, czytanie o nich
Bądź lepienie stosownych figurek napawa przerażeniem,
Czyż trzeba mówić, jak gorzko
Smakować będzie dojrzały owoc?

85

Pośród wszystkich postaci szczęścia
Panem rozkoszy jest całkowite wyczerpanie pragnienia,
Męczarnię zaś najgorszą stanowi
Ból Najsroźszych Tortur.

86

Gdyby dzień cały dźgać cię tu miało okrutnie
Choćby i trzysta sztyletów,
Nie da ci to nawet wyobrażenia
O ułamku najłagodniejszego piekielnego bólu.

87

Opisanych tu przeraźliwych cierpień i katuszy
Doświadcza się miliardy lat,
Póki złe czyny nie zostaną w pełni wypalone,
Nie umrze się i z piekła nie umknie.

88

Nasionami owoców złych czynów
Negatywne są postępkі ciała, mowy i umysłu.
Pracuj więc ciężko i daj z siebie wszystko,
Aby nigdy się o nie nie otrzeć.

89

Katusze zwierząt trudno wyliczyć –
Zarzynanie, pętanie, bicie na początek.
Pozbawione cnoty, która rodzi spokój,
Czekają męczarnie pożerania się nawzajem.

90

Jedne zabijają dla ich pereł,
Runa, kości, mięsa, skóry czy futra,
Inne zmuszają do harówki,
Kopią, okładają pięściami, batami, dźgają.

91

Dla pretów nie ma chwili wytchnienia
Od bólu niespełnionych pragnień.
Jakże one cierpią
Z głodu, łaknienia, zimna, gorąca, wyczerpania, strachu.

92

Jedne, o ustach jak igielne ucho i brzuchach
Wielkości góry, rozpaczliwie tęsknią za kęsem strawy.
Nie mają nawet siły pożywić się
Odpadkami, najmniejszymi, plugawymi okruchami.

93

Inne, naga skóra i kości,
Przypominają wyschnięte korony drzew tała.
Są i takie, co nocą zioną ogniem:
W ich płonące usta sypie się strawa z piasku.

94

Najżałośniejsze nie mogą znaleźć sobie
Nawet nieczystości – ropy, fekaliów, krwi.
Biją się po twarzach i chłepcą ropę,
Która rozsadza im gardła.

95

Latem parzy ich blask księżyca,
Zimą trzęsą się w promieniach słońca,
Piękne drzewa więdną w sadach i tracą owoce,
A od ich spojrzenia wysychają rzeki.

96

Na ciałach niektórych zaciska się pętla,
Ciągła nędza i ból zrodzone
Z karmicznych pokładów dawnych niegodziwości;
Nie umrą przez pięć, dziesięć tysięcy lat.

97

Przyczyną nieszczęść pretów
I wszelkich ich katuszy
Jest chciwość. Skąpstwo, rzekł Budda,
Nie przystoi wzniosłym.

98

Nawet w wyższych sferach ból śmierci
Przerasta największe rozkosze.
Dobrzy ludzie, którzy myślą o tym,
Nie pragną więc owych światów, co rychło przeminą.

99

Barwy ciała tracą czar i powab,
Trony nagle twardnieją, więdną kwiatowe girlandy,
Na szatach pojawiają się plamy, a na ciele
Nieznane wcześniej cuchnące krople potu.

100

Oto pięć zwiastunów śmierci w niebie,
Prześladujących bogów w ich pałacach.
Nie tak one różne od znaków,
Przepowiadających ludziom śmierć na ziemi.

101
Bogowie, co spadają z nieba,
Pozbawieni wszelkiej zasługi,
Toczą się bezradnie do swych nowych siedzib
Między zwierzętami, głodnymi duchami lub w pieklach.

102
Asurowie zazdroszczą bogom świetności,
Zatruwając swe umysły niechęcią.
Choć bystrzy, spowici zaciemnieniami swego plemienia,
Prawdy dostrzec nie mogą.

103
Taka jest samsara, odradzamy się więc
Jako bogowie, ludzie, mieszkańcy piekieł,
Duchy czy zwierzęta. Wiedz przeto, że w odrodzeniu,
Czarze ułomności, nie ma nic dobrego.

104
Porzuć wszelkie próby zaradzenia temu,
Jakby twe włosy i szaty nagle zajęły się ogniem,
I rób, co w twej mocy, by więcej się nie narodzić:
Zaprawdę nie ma i nie trzeba ci nic ponad to.

105
Dzięki dyscyplinie, koncentracji oraz mądrości
Osiągnij nirwanę, pełną spokoju, karną, niepokalaną,
Wolną od wieku i śmierci, niewyczerpaną, różną zupełnie
Od ziemi i wody, ognia, wiatru, słońca i księżyca.

106
Uważność, wnikliwość, pilność, radosny umysł,
Elastyczność, koncentracja, bezstronność –
Oto siedem elementów wiodących do Stanu Buddy,
Źródeł prawości i tego, gdzie nie ma miejsca na ból.

107
Bez mądrości zawodzi koncentracja,
Bez której nie ma też mądrości.
Dla tego, kto zyskał obie, ocean samsary
Mieści się w odcisku kopyta.

108

Krewny Słońca słusznie zmilczał
Czternaście światowych spraw.
I ty nad nimi nie dumaj,
Bo twój umysł nigdy nie zazna spokoju.

109

Ignorancja rodzi działanie, a ono
Świadomość, z której biorą się nazwa i forma.
Dalej idzie sześć zmysłowych zdolności
I, jak nauczał Budda, wreszcie kontakt.

110

Kontakt niesie odczucia,
Za którymi stąpa pragnienie,
Ono zaś zrodzi chwytanie,
Potem stawanie się i odrodzenie.

111

Z narodzinami wiążą się nieopisane katusze,
Choroby, starość, niespełnione pragnienia, śmierć,
Rozkład – krótko, bezmiar bólu.
Jeśli zatrzyma się narodziny, nie będzie i tego.

112

W skarbnicy słów Buddy
Nie ma cenniejszych i głębszych.
Ci zaś, co rozumieją zależne powstawanie zjawisk,
Widzą i Buddę, doskonałego w poznaniu prawdy.

113

Doskonały pogląd i życie, wysiłek,
Uważność i koncentracja, doskonała mowa
I postępowanie, doskonałe myśli – osiem członków ścieżki –
Medytuj nad tym, proszę, by znaleźć prawdziwy spokój.

114

Narodziny są cierpieniem, pragnienie zaś
tego pierwszym i najważniejszym źródłem.
Wyzbądź się go, a zdobędziesz wolność,
Do której doprowadzi cię Ośmioraka Szlachetna Ścieżka.

115

Aby dostrzec owe Cztery Szlachetne Prawdy,
Musisz starać się bezustannie praktykować.
Nawet przywiązani do świata i opływający w zbytki
Dzięki wiedzy przekroczyli tę rzekę i wezbrane wody;

116

Ci, którzy poznali prawdę,
Nie spadli z nieba ani nie wychynęli
Z głębi ziemi niczym pędy zboża. Kiedyś i nimi
Władaty klesia i byli zwykłymi ludźmi.

117

Nieustraszony, cóż mam ci jeszcze powiedzieć?
Ta jedna rada z pewnością pomoże:
Przed wszystkim okiełznaj umysł, on bowiem,
Rzekł Budda, jest korzeniem Dharmy.

118

Nawet mnichom trudno w pełni praktykować instrukcje,
Których ci udzieliłem.
Dąż jednak do doskonałości, sedna jednej z nich,
I nadaj życiu sens.

119

Radując się wszelką prawością,
Zadedykuj teraz trzy rodzaje dobrych czynów
Osiągnięciu stanu Buddy przez wszystkich.
Obyś mocą tego nagromadzenia prawości

120

W niezliczonych żywotach pośród bogów i ludzi
Został mistrzem jogi wszelkiej doskonałości
I jak Wzniosły Czenrezik był przewodnikiem
Nieprzebranych słabych, cierpiących istot.

121

Obyś odradzał się wielekroć, by rozpuścić zło wszelkie,
Starość, pragnienie i nienawiść w doskonałej Krainie Buddy.
Obyś żył bez końca jako Opiekun Świata,
Niczym Budda Amitabha, Wzniosły Pan Bezkręsu Światła.

122

Oby za sprawą twej mądrości, dyscypliny i szczodrości sława twa
I nieskalana prawość sięgnęły światów bogów, wypełniły
Niebo i ziemię; obyś raz na zawsze położył kres beztrosce
Bogów i ludzi, których bawią i radują jeno piękne dziewczęta.

123

A kiedy osiągniesz już stan Potężnego Buddy, uwalniając od strachu,
Narodzin i śmierci nieprzebrane zastępy strapionych i cierpiących,
Niechaj wygaśnie nawet nazwa, poza światem, osiągając
Poziom niezmienny, wolny od lęku, nieznający złego.

Tak kończy się „List do przyjaciela”, który Wzniosły Mistrz Nagardżuna napisał do swego druha

Króla Surabhibhadry. Przełożył, sprawdził i poświadczył uczony indyjski opat Sarwadźnianadewa oraz wielki korektor i tłumacz Paltsek.
Przekład na język polski: Adam Koziel